ORZEŁ BIAŁY.

Nr 29. PISMO WYŁĄCZNIE POSWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

RELACJA O SEJMIE,

CZYLI NARADACH SEJMOWYCH MIANYCH W PARYŻU W MIESIĄCACH PAZDZIERNIKU LISTOPADZIE I GRUDNIU, ZESZŁEGO ROKU 1840.

Dawało wiadomość o sejmowych naradach pismo wychodzące pod tytułem *Młoda Polska*. Zdawała się ta wiadomość dostateczna i my się wstrzymywali z opowiadaniem co nam korrespondenci nasi udzielali. Tymczasem, widząc że zaszły o wiadomości ogłoszone reklamacje wojewody Ostrowskiego i posła Nakwaskiego, skreśliliśmy naszą relacją z różnych opisów ułożoną, w której może unikniemy tych uchybień w jakie miały popaść ogłoszone wiadomości. Wszakże przedsejmowe narady, równie jak narady deputowanych przed otwarciem izby francuzkiej, lubo odbywają się przy drzwiach zamkniętych, nie powinny być tajemnicą i są przedmiotem opowiadań dziennikarskich. *Publicité* jest wymagana powszechnie, i Emigracja polska, słysząc iż się naradzają o skurę jéj Ojczyzny, niemoże być obojętną na bieg tych narad, aby się przekonała czy z nich być jaki skutek może, czy tylko szkodliwe złudzenie. Czynimy tedy relacją, w której chociaż byśmy w czém uchybili, wytoczymy osnowę i jéj szczegóły, dosyć dostateczny kreślące obraz. Żeby się z tego dokładniej sprawić, trzeba wziąść rzecz *ab ovo*.

Ogłoszony traktat 15 lipca czterech mocarstw wyrokujący o losach baszy egipskiego, wyłącza protektorkę baszy, Francją od wspólnictwa. Kierował ministerium francuzkim Thiers, i wnet izby francuzkie zebrać się miały. Wszystkie pozory rokowały że do wojny powszechnéj przyjdzie, tém bardziéj że Anglja wzięła się czynnie exekwować traktat czterech mocarstw, a Francja czuła się być obrażoną bezpośrednio. W takim zbiegu okoliczności poseł Aloizy Biernacki jako wiekiem starszy, zgromadził 7° października niektórych kolegów na naradę; zebrało się jedenastu bez zwykle dotychczas prezydującego wojewody Ostrowskiego i bez sekretarza sejmowego deputowanego Walentego Zwierkowskiego. Zebrani zgodnie ułożyli wezwać innych w Paryżu lub Wersalu mięszkających kolegów na dzień 10 października. Na to wezwanie zebrało się dziewiętnastu. Na tych naradach dzieliły się zdania czyli jest czas sejmowania czy nie, i z tąd zaszła dyskussja o przeszłość, która posiedzenie 10 października żywo zajęła. Poseł *Teodor Morawski*, ex-minister uważał że zaskoro się koledzy biorą, bo się rzecz nie wyklarowała, a przeto nie czas i czekać trzeba: bo kogoż sejm w tym razie niepewności umocuje? Dobranie osób umocowanych zależy od stanu Francji, od jéj ministerjum, może nadejdzie zbieg zdarzeń że wypadnie umocować Krępowieckiego, lub kogo innego. Obruszyło to posła *Ledóchowskiego*, który utrzymywał że sejm jedną myśl posiadając, i wiedząc co sprawie polskiej potrzebne w każdym razie bezwzględnie na ministerjum obce, umocowanych wybierze. Przypomniał złe skutki w rewolucji z podobnych oglądań się na okoliczności obce i warunkowych opieszałości, obwiniając o to dyplomacją, rząd i wodza; upewniał wreszcie że Polak zawsze wie najlepiéj co ma robić, i utrzymywał iż wszelki wybór jakiéj bądź władzy, w każdéj porze jednostajny być winien.

Poseł *Barzykowski* jeden z członków byłego rządu, biorąc to za przymówkę, oświadczył że chce mówić w obronie kasztelana Ludwika Platera (w swoim czasie głównie kierującego ambassadą rządu narodowego). Rząd ciągle nastawał na wodza aby się bić, nie spuszczać na dyplomacją, wódz przeto winien nie rząd; dyplomacja zaś sumiennie działała, o czém nie można sądzić z urywka wyjętego z dzieła francuzkiego (Cabeta), ale trzeba rozebrać cały okólnik, którego celem było okazać że nas gabinety zawodziły (*).

Ledóchowski odpowiedział że ani Platerowi ani Barzykowskiemu nie przymawia, ale głowie dyplomacyi Czartoryskiemu, który nie wyjawiał swych działań ni przed rządem ni przed sejmem. Wszyscyśmy winni, ale naczelnik dyplomacyi popełnił zbrodnią, bo spuszczając się na gabinety, nietylko nie wywołał sił Narodu, ale rozmyślnie paraliżował. To opisał Cabet, a jeśli to fałsz, miał Czartoryski czas przez lat dziewięć, zbić zarzuty.

Godebski uznając władzę legalną w sejmie nalegał na zwołanie.

Swirski poseł (ex-minister) rozbierał politykę Europy.

Deputowany *Wołowski*, wywodząc początek prawa o sejmowaniu za granicą z natchnienia Wincentego Niemojowskiego i opowiedziawszy wszystkie formy jak było uchwalone, sądzi że z niego należy korzystać.

Czytano piśmienne odpowiedzi niektórych nieobecnych: Wojewoda *Czartoryski* pisze iż nie widzi potrzeby sejmu teraz.

Kasztelan *Olizar* że wyjeżdza, ale przybędzie na sessją następną.

Kasztelan *Niemcewicz* prosi o uwolnienie siebie od narad dla podeszłego bardzo wieku.

Zarczyński Poseł popierając potrzebę sejmu, przytaczał odezwę jenerała Dwernickiego w imieniu Emigracji dziennikami ogłoszoną, która, lubo zgodnością napisana, lepiéj aby była owocem jakiéj władzy; a sejm powinien zapobiedz, aby nadal partykularnych nie było.

Ledóchowski pochwalał czyn Dwernickiego tém więcéj, że się w odezwie odwoływał do władzy legalnéj którą jest sejm.

Po dość długich dyskussjach, zgodzili się wszyscy aby wezwać przybycia wszystkich członków sejmu. Gdy Zwierkowski obecny swego zdania nie otwierał, wymagano po nim aby się oświadczył. *Zwierkowski* tedy oświadczył, że wedle jego przekonania sejm przez żaden sposób zebrać się i zasiąść nie może tak dla materjalnych jako i moralnych powodów. *Ledóchowski* zawołał na to: o tém potém, a teraz kwestja, czy zaprosić kolegów czy nie. Zwierkowski nie sprzeciwił się.

Upoważniono tedy wojewodę Ostrowskiego do zaproszenia kolegów i do użycia wszelkich środków, jakie sądzić będzie za najskuteczniejsze dla ułatwienia ich przybycia na dzień 10 listopada. Łatwo było wojewodzie rozpisać urzędowne listy zapraszające i w nich wyciąg z protokułu wypisać, ale gorliwości jego nasunęła się arcytrudna rzecz wyjednania paszportów dwom posłom z Francyi niegdyś przez rząd wyrzuconym, to jest, Worcellowi i Lelewelowi. Nie zaniedbał w téj mierze żądnych trudów pismem i osobiście. A témczasem, przy zbieraniu się izb francuzkich poczęło

(*) Powinienby Barzykowski dodać: a my się zwodzić dali.

się wyjaśniać, że polityka rządu jest za pokojem i ministerjum Thiersa stało się téj polityce niestósowne.

Na posiedzenie 10 listopada zjechali niektórzy posłowie : *Tymowski* z Bordeaux, *Kieniewicz* z Nancy, Szwajcar *Nakwaski* ze Szwajcarji, nowéj Ojczyzny swojej; w porę téż znalazł się *Wincenty Tyszkiewicz* z Namur za swémi interesami do Paryża przybyły.

Dniem przed posiedzeniem otrzymał wojewoda Ostrowski od niektórych członków odpowiedzi piśmienne ; a *Zwierkowski* podał do laski pismo w piętnastu artykułach dowodzące niepodobieństwo sejmowania. Pismo to miało na celu wywołać rugi czyli przeczyszczenie grona sejmowego, (jeżeli podobieństwo), a Zwierkowski spieszył na sessją dla utrzymania wniosków swoich.

Dnia 10 listopada dwudziestu czterech znajdowało się. Prezydujący Ostrowski opowiedział następnie jak starając się o paszporta dla Lelewela i Worcella, gdy czas niejaki nie miał odpowiedzi, zażądał audjencji u ministra spraw wewnętrznych Remusat. Minister składając się zatrudnieniami z ręki swéj wyznaczył, do rozmowy podsekretarza stanu Malville, któremu wojewoda ważność sejmowania wystawił i potrzebę aby sejmu członkowie zjechać mogli Podsekretarz wymawiał, że nie zawiadomiono wprzód rządu o chęci sejmowania, ogłaszając ją jedynie przez dzienniki. Wojewoda odparł tą uwagą, że jak zjednéj strony byłoby to ubliżeniem niepodległości sejmowéj, tak z drugiéj strony, powinnaby być ceniona delikatność sejmujących, że uprzedniémi zgłoszeniami nie trudzą rządu. A gdy z rozmowy żadnego nie było skutku, wojewoda pisał o paszporta do prezesa rady ministrów Thiersa, załączając swe memorandum bez podpisu i daty, objaśniające i motywujące swe żądanie. W nim skreślił rozmowę z podsekretarzem Malville, wystawiając że działania sejmu, jedynéj władzy legalnéj, najlepsze skutki zrządzić mogą w razie wojny z nieprzyjaciołmi co traktat 15 lipca zawarli. Wymienił że jest gotowych do obradowania 48 członków sejmu, sam od nich po wiele kroć i teraz do przewodniczenia powołany.

Na takową relacją *Władysław Plater* uderzył, że wojewoda zadaleko swą gorliwość posunął, gdyż niebył upoważniony do pisania not, tylko do ułatwienia przyjazdu kolegom.

Wojewoda *Ostrowski*, odparł że ową notę bez podpisu podaną, na swą biorze odpowiedzialność.

Karwowski, za złe poczytywał udawanie się wszelkie do prezesa ministerjum, który traktat wiedeński pochwala.

Ledóchowski, stając w obronie prezydującego, objawiał że w moc upoważnienia działał, w którém są wyrazy że ma prawo użyć wszelkie kroki jakie za stosowne uzna.

A sam prezydujący dodał, że w skutek jego zabiegów nie ma stawianych przeszkód w zbieraniu się i naradzaniu.

Odczytano listy : wojewoda Czartoryski radzi nie narażać sejmu na zniszczenie. Kasztelan *Olizar*, co wyjeżdzając z Paryża przed miesiącem przyrzekł stawić się na sessją nadchodzącą, oświadczył pismem, że dawniéj był za sejmem, a dziś widzi go szkodliwym, a przeto wtedy w nim stanie, kiedy stosowna nadejdzie pora. Kasztelan *T. Tyszkiewicz* oświadcza że dopokąd, choćiażby w pozornych stosunkach, Francja z Rossją zostawać będzie, on na obrady nie przybędzie. Poseł *Karol Niemcewicz* uważa w swym liście, że sprawy europejskie nie przybrały charakteru wywołującego sejm, a przeto nie przybędzie. *Przeciszewski i Godebski* przepraszają, że dla zatrudnień nie przybywają, lecz że są gotowi na zawołanie (tylko nie dziś). *Lelewel* wystawując niepodobieństwo swego przybycia, radzi aby koledzy sobie powiedzieli że ich missja skończona (*a*).

Karwowski, oświadcza że chce uczynić jednemu kolledze zarzut iż amnestji żądał, o co odwoła się do akt i świadectwa Barzykowskiego.

Zwierkowski (widząc w tém zagajenie rugów) przymówił się, że jako utrzymujący akta, nie przypomina sobie aby w nich jakie dowody na podobne zdarzenie były, ale że gdyby kolledzy chcieli zarzuty rozbierać, on sam liczneby kwestje przedstawił.

Barzykowski odpiera, że nic podobnego o żadnym z kollegów nie wie; a kto podobne zarzuty podnosi winien dostateczne dowody przynosić (*).

Wołowski zwraca uwagę, że wszelkie kwestje właściwości lub niewłaściwości sejmu, oraz zarzuty członkom jego, aby były stanowczo rozważone i decydowane, potrzebują kompletu 33 a dziś niema jak 24, i ubolewał gorzko nad materjalném niepodobieństwem sejmowania.

Prezydujący *Ostrowski* pocieszał zgromadzonych, że niema materjalnego niepodobieństwa, kiedy w samym Paryżu znajduje się 35 członków sejmu.

Wołowski, popierając swe widzenie, dowodził że tych co nie chcą sejmu, uważać należy za niebyłych a przeto oczywiste jest sejmowania niepodobieństwo.

Tymowski twierdził że komplet 33, nie jest konieczny, gdyż jeżeliby wymarło tylu (a już zmarło ośmiu) iżby nie zostawało 33, reszta zmuszona będzie radzić w mniejszéj ilości.

Wołowski powtarza, że wszystko nieprawne co bez kompletu.

Ledóchowski uważa że gdyby tylu sejmujących wyszło było z kraju, iżby trzy komplety złożyć mogli, tamby była legalność gdzieby dobrze działano.

Tymowski aby zapewnić legalny komplet, domaga się obmyślenia środków konserwacijnych.

Wołowski odpiera, że takowe tylko komplet obmyślić może.

Tymowski tedy wnosi, aby do tego jedynie celu zaprosić kollegów, może złożą ow pożądany komplet.

Nakwaski uważa że nieprzybywający odpisują z ubliżeniem kollegóm, wzywa tedy prezydującego, aby do każdego udał się osobiście, namawiał do przybycia upewniając że nikt ich zdania gwałcić nie myśli.

Trzciński oceniając gorliwość kollegi Nakwaskiego żąda, aby prezydującemu towarzyszył w téj expedycji. Posłowie *Władysław Plater* i *Barzykowski* nie uważają listów odmównych za ubliżenie.

Kasztelan *Ludwik Plater*, nie dzieli zdania Lelewela aby sobie powiedzieć że missja skończona. Posłowie mają mandat wielki, którego użyć powinni w kraju lub za granicą. W kraju, gdy będą słuchani; za granicą gdy będą mogli rozmawiać z reprezentantami izb obcych jak równi z równémi; a kiedy to teraz być nie może, a zatym przeciw działaniu sejmowemu oświad-

---

(*a*) W odpisie z 8 listopada, Lelewel wyraża swe zdumienie z powodu że *wyciąg z protokułu* jemu zakomunikowany, miał dodatek *konf.* (zapewne konfederacyi); oświadcza że będąc na dorobku nie mógłby uczciwie Bruxelli porzucić, a nie mając paszportu, nie może do Paryża się dostać; a kończy témi słowy :

„Z takiego tedy położenia mego nie mogąc podzielać obrad i ustnie mych myśli kollegom objawić, a zaczepiony urzędownie i niniejszém kollegom odpowiadając, nie tak moją niemożność, która jest dobrze znaną, jako raczéj moje życzenie przesyłam, na długiej rozwadze oparte, aby kolledzy powiedzieli sobie że ich posłannictwo się skończyło i więcéj o sejmowanie i komplet nie spierali się. Gdybym się znajdował osobiście w kole kollegów, ustniebym wyłożył tego kroku przyzwoitość, nieodzowną jego potrzebę, a to ze wszystkich a wszystkich względów. Pisząc, myśl tylko moją otwieram i sądzę że lepiéj z honorem umilknąć i powiedzieć sobie : skończyliśmy, a niżeli niewczesném zrywaniem się wywoływać gromy i narażać się na pomiot zniewag, jakie z cicha zgotował długi, zbyt długi czasu przeciąg.”

(*) Niewiemy do kogo Karwowski zamierzał, ale dość wiadomo jest że poseł Adam Łuszczewski na sessji owéj będący, żądał był amnestji jakowéj nie otrzymawszy, osiadł w Paryżu.

cza się, sądząc że żadne potoczne interesa, ani paszportowe, ani komitetowe, ani administracyjne nie są przedmiotem obrad sejmu.

Barzykowski toż samo oświadcza, że lubo jest obecny, ale jest przeciw sejmowaniu teraz.

Malinowski, *Cezary Plater* i kilku innych również powiedziało, że lubo byli za sejmowaniem, lecz gdy się okoliczności zmieniły, a zatém nie widzą potrzeby sejmowania.

Prezydujący *Ostrowski*, zamykając narady, rzekł że po adresie izb francuzkich do króla, może coś więcej stanowczego wiedzieć będzie można, przeto zaprosi kollegów na konferencją

Temczasem Zwierkowski wydrukował swe piętnaście artykułów rugowych, których prezydujący z pod laski nie wniósł na posiedzeniu 10 listopada, (*b*) i nadeszła rocznica 29 listopada, w któréj na posiedzeniu towarzystwa literackiego w Paryżu, wojewoda Czartoryski w głosie swym, uznał się być właśnie tym królem którego Polska potrzebuje, bo byłaby to rzecz opłakana według niego, gdyby nie miała żadnego, a któż jest inny nad niego? To zdarzenie spowodowało, że Ledóchowski zyskawszy podpisy siedmiu innych, mianowicie Trzcińskiego, Nakwaskiego, Zarczyńskiego, Tomaszewskiego, Tymowskiego, Biernackiego i Wincentego Tyszkiewicza, zażądał od wojewody Ostrowskiego wezwania kollegów na nowe posiedzenie, dla działania nie w komplecie, na co prezydujący wojewoda przyzwalając na 10 grudnia naradę familijną naznaczył.

Osnowa żądania wniesionego przez ośmiu wymienia cel: aby wybrać kommissją sejmową, któraby wszystkiém w zastępstwie sejmu zatrudniała się, a mianowicie, aby w razie potrzeby zwoływała członków; aby odebrała wszelkie papiery sejmowe pod swe zawiadywanie, aby zdała sprawę z dotychczasowych czynności sejmowych, aby utworzyła kassę sejmową, ułatwiała przybywanie członków do Paryża; wybrana większością, w komplecie pięciu, sama sobie organizacją przepisze.

W skutek takiego żądania, 10 grudnia zebrało się czternastu. Z ośmiu podpisujących żądanie téj sessji, Wincenty Tyszkiewicz nie znajdował się, ponieważ opuścił Paryż wracając do domu do Namur.

Przy otwarciu posiedzenia zaszły niejakie kwestye co do protokułu zredagowanego przez nieobecnego Zwierkowskiego, podniesione przez Nakwaskiego, lubo się okazało że protokół był zredagowany wiernie. Nakwaski powstał też na nieobecność Ludwika Platera, który przekładał posiedzenie towarzystwa literackiego nad posiedzenie sejmowe. Biernacki wprowadził do diskussji zdrożność głosu Czartoryskiego na obchodzie rocznicy 29 listopada, a że nadzieja była iż większa liczba członków rychło zebrać się może, więc odłożono sessją do 19°.

Dnia 19 grudnia zebrało się istotnie nieco więcéj, a całe posiedzenie zaburzone było z powodu Zwierkowskiego. Rozwagę głosu Czartoryskiego uchylono z tego powodu nabok.

Zwierkowskiego 15 artykułów nie były do smaku, posądzano go przytém, że wiadomość o posiedzeniu 10 listopada w dzienniku pod tytułem *Młoda Polska* wychodzącym, umieszczona, z jego ręki wychodziła; a gdy zamyślano od niego odebrać papiery sejmowe, które ma u siebie jako pióro trzymający, on, Zwierkowski, podał do prezydującego pismo w którém oswiadcza, że te zebrania nie tylko że nie są legalne, ale nic dobrego zrządzić nie mogą; że ich decyzji nie uznaje i nie wda się z żadną kommissją którą ustanowić myślą.

Z wielką tedy wrzawą toczyły się obrady dziewiętnastego grudnia. Projekta: gwałtowności, impozycej były odparte jako nieprzyzwoite i nieskuteczne. Godebskiego wniosek aby procesem dochodzić, był odparty przez Wołowskiego, który umiał ocenić opór Zwierkowskiego, legalność jedynie w komplecie 33 uznającego. Karwowski, Kaszyc również w obronie Zwierkowskiego przemowili. Kaszyc zaproponował, aby po przyjacielsku się ułożyć; poparty przez Biernackiego, Tymowskiego, Ostrowskiego; wyznaczona tedy deputacya złożona z Kaszyca, Tymowskiego i Biernackiego.

Przybyli delegaci 22 grudnia do Wersalu i otrzymali obietnicę od Zwierkowskiego, że odda wszystkie skrypta narad sejmowych w tułactwie; co było ponowione i przed Wojewodą Ostrowskiem; ale udania się na posiedzenie Zwierkowski odmówił.

Sessja nazajutrz 23 grudnia odbyta, znowu inny obrot wzięła; prezydujący wojewoda przymówieniem się swojém wywołał rozmaite reklamacje. Wybrano kommissją z Ludwika Platera, Ledóchowskiego i Biernackiego złożoną która ma zredagować artykuły dla kommissji i posiedzenie odłożono do 29 grudnia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Redakcja otrzymała z nowym rokiem nowo wychodzące pismo perjodyczne z tytułem *Narodowość*. Widzimy na wstępie nazwisko Redaktora, dawnego wydawcy rozmaitych pism publicznych, Autora Statystyki prowincji Polskich, Dykcjonarza Polskiego i t. d. Z całym szacunkiem jaki zachowujemy dla Ob. Słowaczyńskiego, z braterstwem jakiem zawsze gotowi jesteśmy przyjąć nowego współzawodnika w usiłowaniach dla narodowej sprawy; nie widzimy w ogłoszoném piśmie żadnego wyraźnego celu, żadnéj myśli zniewalającéj wydawcę do wejścia w dziennikarskie szranki. Nie możemy więc dotąd ocenić czyli nam przyjdzie nadal bratać się z nim, jako z wyznawcą jednéj wiary, jednychże widoków w popieraniu ojczystych nadziei: lub też mieć w nim przeciwnika naszych dążności walczącego na ostre i zaczepnie, lub też bronią odporną i umiarkowanych argumentów. W niepewności w jakiéj pierwszy numer *Narodowości* nas postawił, właściwiéj nam przyszło policzyć nowe pismo za przyjazne i życzliwe; uczucie to odpowiadało bowiem skłonnościom naszym, może nawet i opinji jaką mamy o sobie iż rzetelnością i szczerością zasad naszych potrafiliśmy niejedno serce i pioro autorskie zniewolić i pociągnąć. Wolelibyśmy jednak, wyznamy szczerze, mieć pewniejsze pojęcie, wyraźniejszą opi-

(*b*) Piętnaście artykułów czyli kwestyi rodzących niepodobieństwo legalnego obradowania sejmu są dosyć znane, ponieważ są wydrukowane. Są one bardzo różnéj natury: kwestye principiów, pretensyi, zdań niezgodności, formalności. Do tych dodaćby można szesnastą, do rozwiązania trudną a legalność przestarzałych reprezentantów chwiejącą. Podług Konstytucyi wedle któréj są obrani, skoro poseł lub deputowany urząd jaki mianowicie pensjonowany, przyjmuje, jego funkcja poselska ustaje. Nawet w czasie rewolucji tacy reprezentanci do reelekcji się podawali, jak to naprzykład miało miejsce, kiedy poseł Biernacki został ministrem skarbu. A jeżeliby obywatel jaki Królestwa Polskiego, podjął się jakiego urzędowania za granicą, traci, obywatelstwo. Nie umiemy przytoczyć czyli który z posłów lub deputowanych naszych w emigracji będących, jaki obowiązek zagraniczny podjął; ale wiemy, że bardzo wielu są pensjonowani przez rząd francuzki. Jest to nazwane subsidjami tułactwa, bardzo niewłaściwie, Półkownik, Generał, minister, członek rządu w tułactwie pobierają żołd większy od minimum dla tułaczy naznaczonych, z powodu że posiadali w swym kraju pensjonowane urzęda. Ale poslannictwo posłów i deputowanych nie było pensjonowane, nie było urzędem, traciło się przez urząd lub pensją; więc posłowie i deputowani w tułactwie biorąc pensją dla swéj dostojności przeznaczoną, zamienili swe posłannictwo na urząd, na salarja i posłannictwo stracili; posiedli *sinecurę* dobrze opłaconą; a jako pensjonowani powinni się podać do reelekcji jeżeli chcą aby ich reprezentancki obwiązek był legalny. Ani w Polsce, ani we Francyi reprezentanci izb salarjów nie mają. W Belgium reprezentanci otrzymują diety w czasie posiedzenia izb. Z posłami i deputowanémi w emigracji będącémi rzecz przeciwna, mają pensją roczną w czasie niezasiadania.

nją o drodze i intencjach *Narodowości.* W Przyjętym zwyczaju dziennikarstwa, pierwszy numer zwyklejest objawieniem zasad i przekonań — programatem celu i drogi jakich się trzymać pismo obiecuje. Z podobnego wytłumaczenia się wypływa jakowaś pewność o charakterze i opinji jaką autor chce na się przyjąć, uwalnia go od wszelkich obojętności, od nieprzyjemności jakie z następnych zawodów koniecznie wynikają. Sądzimy więc iż dobrą i szczerą przynosimy radę wydawcy *Narodowości*, wzywając go do wyraźnego objawienia zasad, intencji i myśli na których pismo swoje chce opierać. Zyszce na podobnej otwartości charachter dziennikarski obowiązany w każdym razie do najmniejszéj rzetelności, zyszce i sam autor, jeśli to jak spodziewamy się, ma w życzeniu, iżby przyjacioły swoje i przeciwniki od razu policzył.

(*Wyjątek z listu z Polski z m. Grudnia.*)
Łukaszewicz Lesław wysłany jako emissarjusz, złapany został i osadzony w więzieniu we Lwowie gdzie dotąd zostaje.

U nas ciągle liczba ofiar się powiększa tak z młodzieży jak i z obywateli, a co dla rządu jest zadziwiające, że wojsko zaczyna myśleć także wraz z cywilnemi o wydobyciu się na wolność; albowiem w Przemyślu aresztowano wojskowych, z półku Mazzuchelli : siedmiu officerów, dwunastu sierżantów starszych, resztę kaprali i żołnierzy : przyaresztowono także kilku officerów od huzarów i dragonów. W Wiedniu uwięziono dziesięciu młodzieży, członków związku rozciągającego się w Czechach i Morawji.

PRZEZOR DZIENNIKOW.

Czytamy w *Kuryerze du Bas-Rhin.* Piątego grudnia mięszkańcy miasta Lwowa byli świadkami sceny która wzbudziła oburzenie powszechne. Równo ze świtem dnia, ujrzeli kilka batalionów piechoty uszykowanych na placu przed pałacem sądu kryminalnego, kiedy w temże samem czasie, liczne i mocne patrole kawalerji przebiegały inne ulice miasta. Wkrótce zobaczono wzniesione rusztowanie na przeciw pałacu sądu, i mała liczba widzów niemogąc pojąć co znaczą te wszystkie przygotowania, zostawała we wzruszeniach największej niespokojności; a wtém ukazał się ich oczom prowadzony więzień, obciążony kajdanami, wybladły, którego zdobiła tylko piękna, szeroka i długa broda ; był to *Cieglewicz Kacper.* Zbiry zerwali mu jego czapkę, a jeden z członków sądu przeczytał mu dekret skazujący go na 20°-letnie więzienie w twierdzy Kuffstein. Temże samém dekretem ośmiu innych patrjotów polskich skazanych zostało na podobneż więzienia, jakoto : *Machnicki* i *Stadnicki* każdy na lat 15e ; *Margnowicz* i *Wojciechowski* na lat 12e ; *Kempiński, Kropiewnicki* i *Olszewski* na lat 10, *Chrząstowski Alexander* na lat 5. — W cztery dni potém, dnia 9 grudnia, przeczytano znowu na temże samém rusztowaniu nowo osądzonym dekret wskazujący ich do więzień Spilberga na dwa, trzy pięć i siedém lat; a temi są ksiądz Polski *Krzyżanowski* i jego współ-rodacy *Hubicki*, *Minosakiewicz*, *Miejski*, *Doznański* i *Dienstet.*

Piszą z Warszawy 20 grudnia r z : Sto dwadzieścia tysięcy wojska i 460 armat powinno się znajdować na lewym brzegu Wisły w pierwszych dniach miesiąca marca. Stan dróg w zimie niezmiernie ułatwia zaopatrzenie w żywność magazynów, co już w części się uskutecznia. Dowodzić korpusami armji będą jenerałowie, Kreutz, Rudiger, Szachowski i Kajzarof.

Gazeta Badeńska donosi że wszystkie kontyngensa Związku-Niemieckiego będą kompletnie gotowe do kampanji przed pierwszym marca. Ten sam dziennik mówi : « Po wysileniach się naszej dyplomacyi, zobaczemy czy nam nic nie pozostaje jak wyciągnąć miecz. »

Donoszą z *Medjolanu.* Wszystkie środki są przedsięwzięte w przygotowanioch do wojny. Korpus jenerała Radeckiego już otrzymał posiłki dla powiększenia i postawienia w zupełnym komplecie garnizonów fortec Werony i Mantuy.

Pierwsi urzędnicy administracji X. Poznańskiego tak wojskowi jak cywilni jakiemi są : jenerał *Grolmann*, panowie *Flotwell* i prezydent trybunału appelacyjnego *Fraudenberg* są teraz w Berlinie dla postuchania ich co do skargi zaniesionej przez pana Raczyńskiego podczas uroczystosci odbioru przysięgi od stanów przez króla w Królewcu. Pan Raczyński przedstawił królowi długą listę nadużyć i niesprawiedliwości popełnionych przez administracyą X. Poznańskiego, teraz wezwany do złożenia dowodów popierających jego skargę, wręczył królowi obszerny *Memoryał*, na który władze mają odpowiadać, gdyż król chce aby ta była jak najściślej rozstrzygnięta.

List z Konstantynopola z dnia 10 grudnia r. z. donosi co następuje :

« Czerkiesy otrzymali znowu nowe korzyści nad Rossjanami. Czerkiesy wzięli im fortecę, Gelędżyk i zniszczyli ją ze wszystkim; forteca ta była jedną z najlepszych co Rossjanie byli wznieśli z ziemi, była ona panującą nad przystajnią w której stawać zwykła eskadra Rossyjska.

« Skoro admirał spostrzegł że Czerkiesy mogą stać się panami twierdzy, kazał na nią obrócić silny ogień, bez względu czy takowy niósł śmierć swojm lub nieprzyjaciołom, to wszystko jednak nie mogło jéj obronić.

« Jeszcze jedną z lepszych fortec jakie Rossjanie utrzymują jest Anapa, która także jest wzniesiona z ziemi a którą Czerkiesy myślą attakować. »

Czytamy w *Gazecie Powszechnéj Augsburgskiéj* : siły Rossyan przeciw goralom Kaukazu wynoszą do 31,000 piechoty, 4,000 kawalerji, 56 dział polowych, i 26 górnych. Siły jakie Rossya posiada z drugiej strony Kaukazu przenoszą wiele te które są z téj strony. W każdym razie może wprowadzić do Azji nispodzianie znaczne siły.

UWIADOMIENIE.

Karta Jeograficzna dawnej *Rzeczy-pospolitéj Polskiéj* w granicach przed rokiem 1772 z oznaczeniem sześciu jej rozbiorów, z dołożeniem wykazu historycznego, dat i statystycznego i drogowego, z wymienieniem miejsc wszystkich bitew staczanych o niepodległość narodową od roku 1768, aż do roku 1831 włącznie, z wykazém imiennem pod których jenerałów dowództwem. Wydana 1840 przez *Leonarda Chodźkę.* Cena franków dwa bez przesyłki.

Życzący sobie nabyć powyższą kartę zechcą się zgłosić *franco* pod adresem zwyczajnym *Orła Białego*, to jest, à M. *Sarmata* rue *Léopold* N° 92 *faubourg de Namur à Bruxelles.*

W BRUXELLI DNIA 14 STYCZNIA, 1841. — W DRUKARNI BELGE-FRANÇAISE, Faubourg de NAMUR, przy ulicy LÉOPOLD, N° 92.